



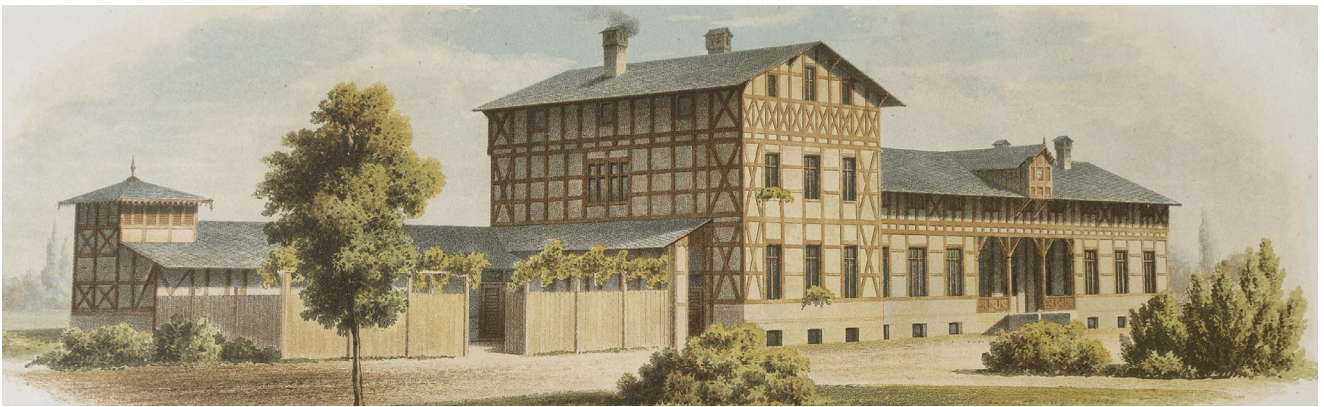
GAZETA MUZEALNA

BIULETYN INFORMACYJNY

MUZEUM

ZIEMI KARLIŃSKIEJ

Egzemplarz bezpłatny



Projekt dworca kolejowego w Karlinie z 1862 roku.

Zachęcamy serdecznie do lektury dziewiątego numeru Gazety Muzealnej, który powiększony jest o cztery strony, przyczyną tego nadmiaru jest szczególne zaangażowanie SZALONYCH HISTORYKÓW podczas wernisażu wystawy MORSKIE OPOWIEŚCI. Zdecydowali, że przeprowadzą wywiad z każdym autorem, a efekty możemy przeczytać na stronie trzeciej. W stałej rubryce „Historia jednego zabytku”, prezentowany jest obiekt zabytkowy w którym gościliśmy podczas zeszłorocznych obchodów Zachodniopomorskich Dni Dziedzictwa 2018. Jest to pałac, który należał do członków rodu von Podewils. Jednego z najstarszych rodów pomorskich, który majątkiem w Koziej Górze, byłym powiecie Książęcym Kamieńskim zarządzał przez ponad pięćset lat. O całym majątku przeczytać można na stronie dziesiątej i tradycyjnie ten rozdział dzielimy na kilka części.

Warto również wspomnieć tegoroczne obchody Dnia Osadnika w Karlinie, które uroczyste obchodzimy już od kilku lat 20 marca. Związany z obchodami jest również turniej gry KARLINOPOLIS. Turniej organizowany przy współpracy SZALONYCH HISTORYKÓW, którzy tradycyjnie pełnią rolę bankierów. Z przyjemnością zapraszamy już dzisiaj na naszą Noc Muzeów, która w tym roku przypada 18 maja. Stało się już tradycją, że nasze uroczystości w Karlinie odbywają się tydzień później i w Karlinie Noc Muzeów odbędzie się 25 maja, a to ze względu na to, abyśmy wszyscy mogli również skorzystać z propozycji miast sąsiednich. W tym roku tematem wiodącym będzie średniowiecze i na tą okoliczność zaprezentowane będą dwie wystawy: Sala tortur oraz Średniowieczne maszyny oblężnicze. Będzie również z nami grupa historyczna HUZAR, która towarzyszyła nam w zeszłym roku. Poznać

będzie można także techniki budowlane jakie stosowano podczas budowy naszego średniowiecznego kościoła podczas prezentacji średniowiecznego warsztatu budowlanego. Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w naszej Nocy Muzeów 2019. Warto również zaznaczyć, że w tym roku obchodzimy 160. rocznicę otwarcia odcinka linii kolejowej pomiędzy Białogardem i Kołobrzegiem.

W marcu 1857 roku rozpoczęto pierwsze prace ziemne, a otwarcie połączeń planowano już na jesieni 1858 roku. Zawierowania finansowe spowodowały drobne opóźnienie w budowie i odcinek jak również obie linie Świdwin-Białogard-Koszalin, Trzebiatów-Kołobrzeg-Koszalin, oddano do użytku jako część całości Kolei Stargardzko-Koszalińsko-Kołobrzęskiej, 1 czerwca 1859 roku.

Zapraszamy do lektury

w numerze:



Wystawa czasowa
strona 2



Dzień Osadnika w Karlinie 2019
strona 5



Historia jednego zabytku
strona 10

MORSKIE OPOWIEŚCI

W dniu 11 stycznia o godz. 17.00 w Muzeum Ziemi Karlińskiej nastąpiło uroczyste otwarcie nowej wystawy czasowej pn. **MORSKIE OPOWIEŚCI**.



Wystawa składająca się z kilkudziesięciu prac pięciu autorów prezentuje nie tylko piękne krajobrazy morskie, jest to bardzo indywidualnie potraktowana tematyka marynistyczna. Obrazy fotograficzne, zbliżone w nastroju do impresjonistycznego malarstwa, pokazują porty i przystanie rybackie pomorskiego wybrzeża i nie tylko. Podczas wernisażu Dariusz Wojciechowski wraz z Januszem Lachowiczem postanowili urozmaicić nam tą uroczystość grając kilka utworów szanty. Serdecznie dziękujemy, było miło i przyjemnie.



Anna Klinkosz ur. w Zamościu, absolwentka Akademii Rolniczej we Wrocławiu - z wykształcenia geodeta z zamiłowania fotografik. Obecnie mieszka w Koszalinie. Członek rzeczywisty Stowarzyszenia Twórców Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej z tytułem AFRP, członek Fotoklubu „Zamek” w Szczecinie, członek Stowarzyszenia Marynistów Polskich Oddział w Słupsku.

Romuald Długosz koszalinianin ur. w Chojnicach na Pomorzu, biolog i medyczny diagnosta laboratoryjny, żeglarz, pasjonat fotografii, kolei żelaznych, przyrody i historii regionu. Członek Stowarzyszenia Marynistów Polskich Oddział w Słupsku.

Kazimierz Jurkowski. Fotografia jest dla mnie czymś więcej niż hobby, jest po prostu sposobem na życie. We wczesnej młodości, zainspirowany fotograficznymi dokonaniem moich starszych braci, sam sięgnąłem po aparat fotograficzny. Pasja szybko stała się moim zawodem, a wieloletnie najprzeróżniejsze doświadczenia pozwalają mi teraz na realizację twórczych przymysłów.



Marek Józków długoletni wykładowca w pracowni fotografii Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej w Koszalinie i sekcji fotografii Spółdzielni Mieszkaniowej „Na Skarpie”. Prezes Koszalińskiego Towarzystwa Fotograficznego. Za swoją działalność na polu fotografii odznaczony przez Ministerstwo Kultury odznaką „Zasłużony dla Kultury polskiej” i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - Złotym Krzyżem Zasługi.

Zbigniew Suliga

Artysta fotografik, członek Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej, Oddziału Fotograficznego Stowarzyszenia Marynistów Polskich, Grupy twórczej KONTUR w Szczecinie, grupy fotograficznej SWIATŁOCZULI w Słupsku, właściciel półtora kilograma medali, odznaczeń i dyplomów. Autor trzech albumów autorskich, uczestnik kilkudziesięciu wystaw zbiorowych i indywidualnych. Przez siedemnaście lat prowadził studio fotografii reklamowej. Fotografuje w technice fotografii otworkowej.



Podczas uroczystego otwarcia wystawy **MORSKIE OPOWIEŚCI, SZALENI HISTORYCY** mocno zaangażowani w życie muzeum, postanowili przeprowadzić wywiady z każdym autorem.

Wywiad z fotografem Kazimierzem Jurkowskim

Nikola Mazur: Na początku naszej rozmowy chciałabym się zapytać, czym się Pan inspiruje w swoich pracach?

Kazimierz Jurkowski: To jest bardzo trudne pytanie... Każdy dzień rodzi jakieś nowe pomysły. Wyrzuję z rana przez balkon i widzę ciekawą aurę, wtedy myślę sobie: warto byłoby w samochód wsiąść i pojechać gdzieś. Czasami zwołujemy się z kolegami i jedziemy wspólnie, ale nie mamy zazwyczaj dokładnego planu. Może tu pojedziemy, może gdzie indziej, może do lasu lub nad morze...

Ostatnio fotografuję przede wszystkim aparatami analogowymi, a więc na kliszy. To są troszeczkę inne wymagania. To nie jest tak, jak z *cyfrowniczką* czy z telefonem komórkowym, że się wyskoczy i *psstryk psstryk*. Tu każde zdjęcie musi być przemyślane, więc każdy taki wypad musi mieć jakiś cel, jakiś sens. Na przykład, jadę do lasu, najlepiej rano, na mgielki. Wtedy wiadomo, że muszę wykonać zdjęcie w ciągu krótkiego czasu, bo to zwykle jest tylko kilkadziesiąt minut. Zrobię może 2, może 3 zdjęcia, ale za to wiem, że będą one fajne i ciekawe. Podobnie jest z każdym zdjęciem krajobrazu. Sztuką jest właśnie to, by być we właściwym miejscu i o właściwej porze. O tym jakie będzie zdjęcie, jaki pomysł przyjdzie do głowy decyduje świat. Bez tego nie ma fotografii.

N.M.: Co Pana zainspirowało do rozpoczęcia przygody z fotografią?

K.J.: Początki sięgają siedemdziesiąt lat wstecz. Moi starsi bracia zajmowali się fotografią. Starszy brat chodził do fototechniki w Warszawie, a z kolei młodszy, a starszy ode mnie o kilka lat, też fotografował. Kiedy zobaczyłem, że to jest fajna zabawa, to też sięgnąłem po aparat i po jakimś czasie te moje zabawy z aparatem stały się zawodem.

N.M.: Zrobił Pan już dużo zdjęć, czy ma Pan może jakieś wybrane zdjęcie, do którego czuje Pan przywiązanie, sentyment?

K.J.: Na pewno dużym sentymentem darzę zdjęcia wykonane ponad 40 lat temu. Są to zdjęcia rodzinne, ale to są bardzo udane zdjęcia. Mimo tego, że są bardzo osobiste, to nie zawahałbym się pokazać ich na wystawie, czy gdzieś w Internecie. Zresztą pokazywałem już je i z bardzo dużym i ciepłym przyjęciem się spotkały. Na zdjęciach były moje dzieci, no wiadomo, każdy rodzic chce jakoś sfotografować pociechę w fajny sposób, niby to dla pamięci, ale z takich rodzinnych zdjęć można wykreować precudowne perełki. Znam Japonkę mieszkającą we Włoszech, która fotografuje od kilku lat swoją córkę. Zdobyła bardzo wiele nagród i medali za właśnie zdjęcia swojej dziewięcioletniej córki. To jest dowodem na to, że można pokazać w każdej sytuacji bardzo fajną rodzinną historię. A jeśli chodzi dalej o mnie - są zdjęcia, które podobają mi się dzisiaj, jutro mi się już mniej podobają; wracam

również do tych, które były zapomniane i się okazuje wtedy, że zawsze znajduję coś w nich wyjątkowego, coś co można odkryć patrząc na nie w inny sposób i wtedy stwierdzam, że są jednak całkiem fajne.

N.M.: Co próbuje Pan przekazać w swoich dziełach?

K.J.: Przede wszystkim emocje. Jakaś prawdę o tym, co robię, a szczególnie swój punkt widzenia. Czasem bywa tak, że jadę ze znajomymi fotografami robić zdjęcia i ilu nas by nie było, to i tak nie będzie takiego samego zdjęcia. Fotografujemy to samo, z tego samego miejsca i później okazuje się, że każdy zupełnie inne zdjęcie prezentuje. To zależy od nastroju, tego, że jeden jest flegmatykiem, inny cholerykiem, jeden gadułą, a inny milczkiem... No i stąd ta wielka różnorodność.

N.M.: Bardzo dziękujemy za interesujący wywiad.

K.J.: Dziękuję również.

Wywiad z fotografem Anną Klinkosz

Aleksandra Chrzanowska: Jak długo zajmuje się Pani fotografowaniem?

Anna Klinkosz: zasądzie odkał przesłam na emeryturę, koło dziesięciu lat.

A.C.: Czym się Pani inspiruje w swojej twórczości?

A.K.: Pociąga mnie przede wszystkim krajobraz, lubię fotografować ludzi... To, co widzę.

A.C.: Zapoznałam się z Pani twórczością, zauważyłam, że dużo Pani podróżuje. Jakie kraje Pani odwiedziła?

A.K.: Łatwiej byłoby spytać gdzie nie byłam. Odwiedziłam każdy kontynent. Kilka razy byłam w Wietnamie, Kambodży, Indiach w Nepalu, w Brazylii, na Sri Lance a także w Argentynie. Byłam też w Afryce, w Senegal. Takie hobby.

A.C.: Które zdjęcie darzy Pani największym sentymentem?

A.K.: Największym sentymentem darze nasze nadmorskie zdjęcia.

A.C.: Co próbuje Pani przekazać poprzez swoją twórczość?

A.K.: Na tych zdjęciach starałam się przekazać trud pracy rybaków. Jednak jest to ciężka praca.

A.C.: Dziękujemy.

A.K.: Dziękuję.

Wywiad z fotografem Markiem Józków

Pola Marcinkowska: Czym Pan lubi się zajmować poza fotografią?

Marek Józków: Podróżami

P.M.: A gdzie Pan podróżował?

M.J.: Po Europie, trochę w Afryce byłem i w Azji, nie trafiłem na kontynenty amerykańskie jeszcze.

P.M.: Czy od zawsze czuł Pan zamiłowanie do fotografii?

M.J.: Tak, od małego, od szkoły podstawowej.

P.M.: A jakim sprzętem Pan zaczynał?

M.J.: Druhem, był taki polski aparat. Potem zdałem podstawówkę, poszedłem do ogólniaka i tam mieliśmy zajęcia z malarstwa i nauczyciel zobaczył jak ja maluję to stwierdził, że ja się w tym ogólniaku marnuję, że powinienem się przenieść do szkoły plastycznej i pojechałem do Gdańska, do szkoły plastycznej, a tam się okazało, że jest wydział fotografii no i tak się już dalej potoczyło.

P.M.: A nadal zajmuję się Pan malarstwem?

M.J.: Nie, już skończyłem, dosyć wcześniej niestety, zająłem się tylko i wyłącznie fotografią.

P.M.: Prowadzi Pan jakieś warsztaty?

M.J.: Teraz nie, ale kiedyś to organizowałem dużo plenerów, takich konkursów międzynarodowych, takim sztandarowym konkursem była „Złota muszla” na którą zabrali się fotografowie z całego świata, no ale jak wszystko z czasem przemija i człowiek się interesuje czymś innym.

P.M.: Co jest pańską inspiracją do tworzenia fotografii?

M.J.: Nowe techniki, komputerowe szczególnie i fotografowanie w podczerwieni.

P.M.: A jaki jest pański ulubiony styl fotografowania?

M.J.: Taki styl normalny, mój własny. Ja przeważnie fotografuję pejzaże, kiedyś jeszcze zajmowałem się fotografią prasową, bo pracowałem w gazecie, więc to był mój ulubiony temat.

P.M.: Dziękujemy za wywiad

M.J.: Również dziękuję.

Wywiad z fotografem Romualdem Długoszem

Zuzanna Ostrowska: W jaki sposób wzbudziło się pańskie zamiłowanie do fotografii?

Romuald Długosz: Bardzo dawno temu. Zacząłem fotografować jak byłem w waszym wieku, mój pierwszy aparat

był bardzo prosty, tak zwany Druch.

Z.O.: Co jest pańską inspiracją do tworzenia zdjęć?

R.D.: Moją inspiracją jest miejsce, emocje związane z danym miejscem.

Z.O.: W ilu wystawach brał Pan udział?

R.D.: Kilku... Nie wiem dokładnie w ilu. Ta w Karlinie była dla mnie najfajniejsza, w ogóle w Karlinie jest bardzo fajnie.

Z.O.: Więc zamierza Pan ponownie odwiedzić Karolino?

R.D.: Oczywiście, że tak.

Z.O.: Dziękujemy za wywiad.

R.D.: Dziękuję.

Wywiad z fotografem Zbigniewem Suligą

Alicja Laskowska: Jaka wystawa zrobiła na Panu największe wrażenie?

Zbigniew Suliga: Wystawa fotografa (Polaka) z Nowego Jorku, sprowadzona do Słupska.

A.L.: W ilu wystawach brał Pan udział?

Z.S.: Nie jestem w stanie określić.

A.L.: Czy wspiera Pan w jakiś sposób młodych fotografów?

Z.S.: Tak wspieram, pracowałem jako instruktor fotografii przez całe życie.

A.L.: Jakie są szczególne wyróżnienia, nagrody, które Pan otrzymał

Z.S.: W zeszłym roku w Kielcach na przeglądzie „Definicji przestrzeni” zdobyłem wyróżnienie.

A.L.: Czy ma Pan zamiar odwiedzić Karolino jeszcze raz?

Z.S.: Tak jeszcze odwiedzę Karolino.

A.L.: Dziękujemy Panu za wywiad.

Z.S.: Również dziękuję.



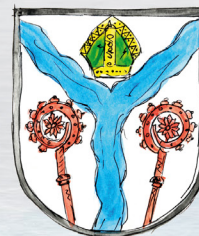
Dariusz Wojciechowski wraz z Januszem Lachowiczem podczas wernisażu



Uroczyste otwarcie wystawy fotograficznej pn. MORSKIE OPowieści.

W dniu 20 marca w HOMANIT ARENA odbyły się uroczystości związane z obchodami Dnia Osadnika w Karlinie 2019.

HISTORIA POCZĄTKÓW POWOJENNEGO KARLINA. SPORTEM OPOWIEDZIANA



UROCZYSTE OBCHODY Z OKAZJI DNIA OSADNIKA

Historia osadnictwa na naszym terenie została opisana sportowymi zabawami przygotowanymi przez Szkołę Podstawową w Karlinie. Muzeum Ziemi Karlińskiej przygotowało na ten dzień wystawę fotograficzną pn. „Karlino w przedwojennej fotografii”, którą do 30 kwietnia można oglądać w muzeum. Główne uroczystości były poprzedzone Turniejem gry planszowej KARLINOPOLIS. Do piątej edycji turnieju przystąpiło 24 zawodników pod nadzorem SZALONYCH HISTORYKÓW, którzy pełnili rolę bankierów. Dziękujemy za wspaniałą współpracę nauczycielom historii z naszych szkół, Paniom Agnieszce Sucheckiej, Iwonie Walasek oraz Panu Ireneuszowi Tybor-skiemu i SZALONYM HISTORYKOM.

Zwycięzcami tegorocznego turnieju zostali:

I miejsce Borys Ryszewski z wynikiem 88 640 grzywien

II miejsce Witold Zalewski z wynikiem 79 910 grzywien

III miejsce Bartłomiej Dudziak z wynikiem 71 040 grzywien

Prezentujemy również listę osób, które przekroczyły kwotę 60 000 grzywien:

IV Igor Steć 69 180 grzywien

V Maja Filipowicz 65 260 grzywien

VI Wiktoria Dzinkowska 62 490 grzywien

VII Natasza Jurkiew 62 300 grzywien

Serdecznie gratulujemy i zapraszamy za rok.

Również w przeddzień obchodów z okazji Dnia Osadnika w Karlinie w naszej bibliotece odbyło się spotkanie z Łukaszem Gładysiakiem, autorem niedawno wydanej książki o Białogardzie i Karlinie „Opowieści znad Parsęty. Białogard i Karlino poprzez wieki.”

Dr Łukasz Gładysiak – poznaniak z urodzenia, koszalinianin z wyboru. Doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, dziennikarz „Głosu Koszalińskiego”, właściciel „Studia Historycznego HUZAR”. Jego zainteresowania badawcze dotyczą przede wszystkim dziejów militarnych XX wieku oraz historii Pomorza Środkowego. Jest autorem ponad 500 artykułów o tematyce historycznej oraz autorem lub współ-autorem kilku publikacji książkowych.

Książka jest do nabycia w recepcji HOMANIT ARENA.



Turniej KARLINOPOLIS podczas obchodów Dnia Osadnika w Karlinie.



Turniej KARLINOPOLIS podczas obchodów Dnia Osadnika w Karlinie.

zapraszamy na wystawę
fotograficzną

KARLINO W POWOJENNEJ FOTOGRAFII

22 III - 30 IV



MUZEUM ZIEMI KARLIŃSKIEJ
ul. Szymanowskiego 17 (III piętro)

Z działalności muzeum

Muzeum to instytucja kultury powołana w celu gromadzenia, badania oraz opieki nad obiektami posiadającymi wartość historyczną bądź artystyczną. Obok tych funkcji jakie spełniać powinno każde muzeum te duże i te małe jest jeszcze miejsce na edukację muzealną.

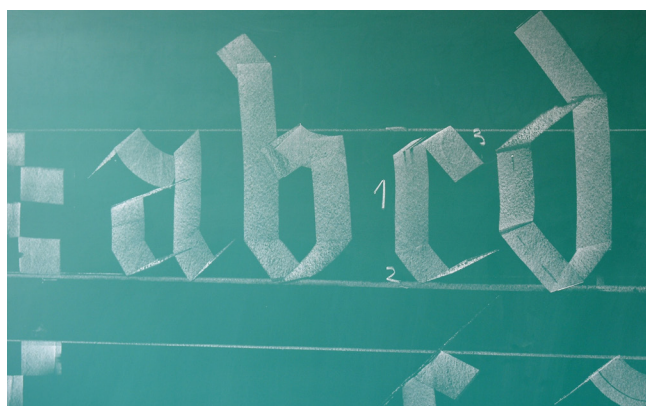
Wizyta w muzeum do niedawna kojarzyła się z filcowymi kapciami, atmosferą skupienia i nabożnej niemal ciszy oraz z upominającymi i strofującymi opiekunkami ekspozycji. Nasze muzeum stara się ten mit obalić i jednocześnie unowocześnić formułę wizyty w muzeum, tak aby była ciekawsza, szcze-

gólnie dla młodych odbiorców, którzy potrzebują wielu bodźców. W dobie kultury obrazkowej i mediów elektronicznych sam przewodnik opowiadający o ekspozycji już nie wystarcza. Jedną z naszych propozycji jest projekt pod nazwą MUZEUM NA WYNOS, są to lekcje muzealne przeprowadzane w terenie, poza naszą placówką.



28 lutego zaserwowaliśmy szkole w Karścinie taką lekcję muzealną. Szkoła w Karścinie dostała danie specjalne, nową lekcję „Zajęcia z kaligrafii – pismo gotyckie”. Młodzież szkolna na wstępie poznała krótką historię, niegdyś nielubianego w XV wieku, stylu pisma gotyckiego, które przez stulecia stosowane było w różnych odmianach. Właśnie w XV wieku nastąpił przełom, z ogromnej niechęci do litery gotyckiej, wiązanej z Gotami i barbarzyństwem ogarniającym i niszczącym Europę, a z sentymentu do kultury antycznej włoscy humaniści zaczęli naśladować manu-

skrypty pochodzące z IX w., pisane minuskulą karolińską. My nie czujemy niechęci do tzw. „lamanej litery”, czy jak się kiedyś powszechnie mówiło o piśmie gotyckim, „czarnej litery”, i z przyjemnością pracownik naszego muzeum podzielił się wiedzą i pokazał że nie „taki diabeł straszny, jak go malują/piszą”. A jak to bywa na lekcjach terenowych, skoro już przyjechał do nas pracownik muzeum, to może tu spędzić około czterech godzin i przeprowadzić nie jedną, a trzy takie lekcje. Dziękujemy Pani Beacie Sumińskiej za zaproszenie.



Lekcja muzealna. Zajęcia z kaligrafii przeprowadzone w ramach projektu MUZEUM NA WYNOS w szkole w Karścinie.

Z działalności muzeum c.d.



N atomiast 22 marca do Muzeum Ziemi Karlińskiej zawitała grupa „Biedronek” z Przedszkola im. Kubusia Puchatka w Karlinie w celu zapoznania się z historią Karlina przekazaną w łatwy i przyjemny sposób. Grupa przedszkolaków wraz ze swoimi opiekunami przybyli do nas w ramach realizacji swojego programu „Polak Przedszkolak”, podczas którego poznają m.in. naszą Małą Ojczyznę – Karlino. Na ten cel przygotowana została lekcja historii Karlina dla najmłodszych. Korzystając z okazji grupa przedszkolaków

miała przyjemność obejrzeć nową wystawę czasową pn. „Karlino w powojennej fotografii”, którą można było oglądać podczas uroczystości z okazji Dnia Osadnika w HOMANIT ARENIE.

Korzystając z okazji zapraszamy szkoły to uczestnictwa w projekcie muzeum, który jest realizowany od kilku lat pn. WIOSNA Z MUZEUM. Podczas tzw. lekcji plenerowych poznajemy historię Karlina na podstawie zabytków. Serdecznie zapraszamy szkoły do udziału.



Grupa „Biedronek” z karlińskiego przedszkola podczas lekcji muzealnej.

NOC MUZEÓW 2019 zapowiedź



25 MAJA 2019

Zapraszamy na muzealne rozmaitości
pn. ŚREDNIOWIECZE NAM NIEOBCE
na plac przed Muzeum Ziemi Karlińskiej

GODZ. 18.00 - 22.00

 **MUZEUM**
ZIEMI KARLIŃSKIEJ

Już dziś zapraszamy Państwa serdecznie na naszą Noc Muzeów 2019, która w Karlinie odbędzie się wyjątkowo 25 maja. Stało się już tradycją, że nasze uroczystości odbywają się tydzień później, ze względu na to, aby Państwo również mogli skorzystać z propozycji miast sąsiednich (muzea w Kołobrzegu i Koszalinie), które w tym roku odbędą się 18 maja.

W programie będzie można skorzystać z naszego menu, będzie coś na słodko, ale dania wytrawne również

proponujemy, będą również zielarki, ale o szczegółach niebawem. Ponadto zaprezentujemy dwie wystawy w duchu średniowiecza: salę tortur oraz maszyny oblężnicze. Będzie również z nami grupa historyczna HUZAR, która towarzyszyła nam w zeszłym roku. Poznają Państwo także techniki budowlane jakie stosowano podczas budowy naszego średniowiecznego kościoła podczas prezentacji średniowiecznego warsztatu budowlanego. Serdecznie zapraszamy.



Noc Muzeów 2018.



Noc Muzeów 2018.

Historia jednego zabytku

W bieżącym numerze naszego biuletynu przedstawimy Państwu historię pałacu w Koziej Górze, należącego do członków rodu von Podewils. Jednego z najstarszych rodów pomorskich, który majątkiem w Koziej Górze, byłym powiecie Książęcym Kamieńskim zarządzał przez ponad pięćset lat. Główna siedziba rodu – dawniej nazywanych Pudeweiss, znajdowała się w powiecie Białogardzkim w dzisiejszej wsi Podwilcze.



il. 1. Kozia Góra. Widok pałacu wg ryciny Alexandra Dunkera w 1 poł XIX w.

Pierwszym dokumentem wzmiankującym majątek i jego właścicieli jest rejestr – spis fundatorów przy urzędzie w Karlinie pochodzący z 1628 r., który zawiera zapis: „Koseghe zu den Podewilslehne”. Wg H. Berghausa do tego czasu dobra przyległe do majątku były dobrami biskupimi. W 1740 r. Kozia Góra jako posiadłość dziedziczna przypadła Krzysztofowi Fryderykowi von Podewils, właścicielowi sąsiedniego Malanowa, przez co oba majątki przez dłuższy czas były połączone. Po śmierci Krzysztofa Fryderyka dziedzicem został jego syn Adam Krzysztof Fryderyk.

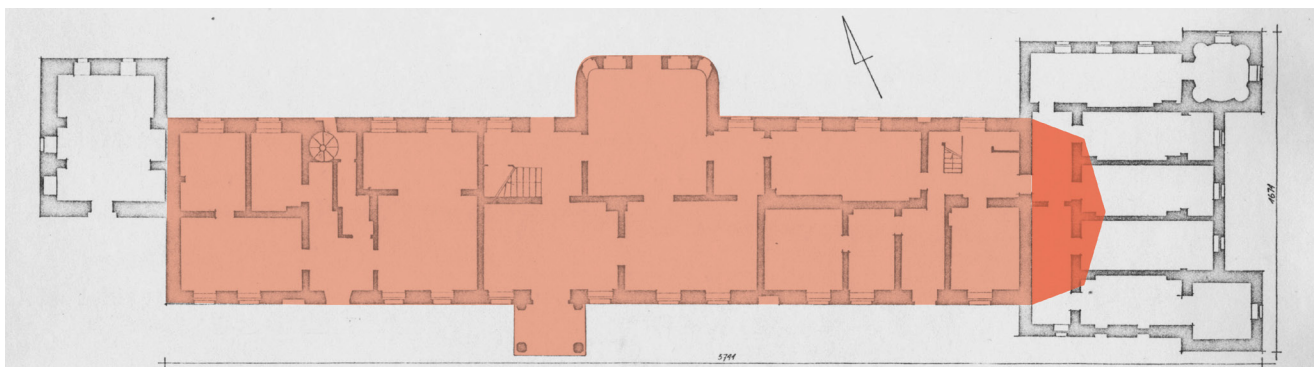
Na tym etapie rozpoczyna się dzisiejsza forma pałacu zapoczątkowana przez kolejnego przodka rodu Adama Cristopha Friedricha von Podewils. Z jego sobą można łączyć tzw. pierwszą fazę budowy pałacu, która przypada na 2 poł. XVIII w. Był to najprawdopodobniej budynek dwukondygnacyjny z poddaszem przekryty dachem dwuspadowym. Na osi budynku znajdował się ryzalit, forma tego typu popularna od renesansu w architekturze pałaców. W budynkach reprezentacyjnych w środkowym ryzalicie fasady znajdowało się główne wejście do budowli, natomiast w tylnej elewacji wyjście na taras lub ogród.

Taką formę przybrał pałac z czasu Adama von Podewils. Podstawę do takiej interpretacji jest rycina Dunkera. Adam Cristoph Friedrich von Podewils urodzony w 1746 r. służył w Pomorskim Regimentzie Piechoty von Bevern, ale już w roku 1766 pożegnał służbę wojskową jako kapitan, aby zająć się po śmierci ojca zarządzaniem majątku w Koziej Górze i Malonowie, które ucierpiały w czasie wojny siedmioletniej i nie przynosiły żadnego zysku. Jego działalności można zawdzięczać nie tylko pozostanie dóbr w posiadaniu rodziny, ale także doprowadzenie ich do kwitnącego stanu przynoszącego dochód. Wówczas to odremontowano zniszczony dwór oraz budynki gospodarcze wraz ze spichlerzem.

Kolejna, II faza budowy/rozbudowy przypadająca na 1 poł. XIX w., łączona jest z pułkownikiem Heinrich Friedrich von Podewils, który po dwudziestoletniej służbie w Regimentzie Garde du Corps (gwardia przyboczna), w którym spędził czas wojen w 1805 i 1815 r. i w bitwie pod Groß Górschen otrzymał Krzyż Żelazny, w 1818 objął je w osobiste zarządzanie po swoim poprzedniku Adamie. Jak napisał Alexander Dunker w swojej publikacji „Ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen der Ritterscha-

ftlichen Grundbesitzer in der Preussischen Monarchie”, 1864 Bd. 7, „...Heinrich Friedrich von Podewils dobra te uprawiał w zgodzie z teorią racjonalnej gospodarki Thersa. Duży teren podwórza, łączący się z zabudowaniami gospodarczymi i ogrodem tworzy okazały widok, ale przede wszystkim otaczający dwór ogród przypominający park założony z dużą znajomością sztuki, są jego dziełem. Wspaniale stare grupy drzew różnych gatunków, płynąca woda w której pływają łabędzie, jak i pieniące wodę dwa koła młyńskie dodają uroku i zapraszają oglądających do dłuższego pobytu...”

(tylnej). Widać dobudowany aneks od lewej strony oraz zaaranżowany ogród w „stylu angielskim”, stylu popularnym od XVIII w. Był to typ ogrodu, zrywający ze sztucznością i rygorami ogrodów barokowych, nawiązujący do naturalnych ogrodów krajobrazowych. W ogrodzie angielskim dominującymi wartościami były: swoboda, romantyzm oraz naturalność. Taką samą formę ogrodu w tym samym czasie przybrało założenie w pobliskim pałacu w Lubiechowie. Podjąłem się również uproszczonej rekonstrukcji planu z tego okresu (il. 2), na którym zaznaczono jasnym czerwonym kolorem część pałacu, którą zastał Henrich po



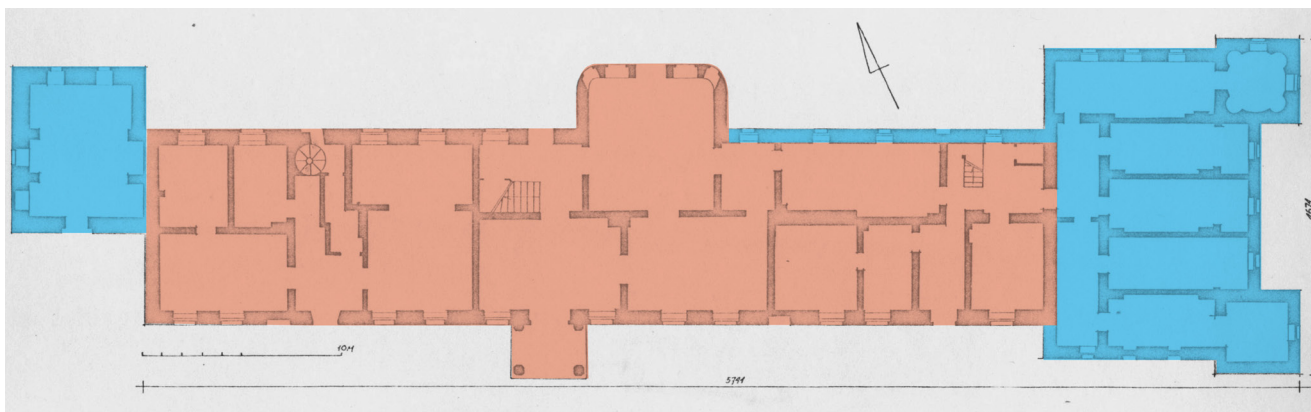
il. 2. Kozia Góra. Próba rekonstrukcji planu pałacu z okresu II fazy budowlanej.

W tej fazie od strony wschodniej został dobudowany aneks w postaci tzw. oranżerii w stylu neogotyckim. Widok z tego okresu możemy podziwiać na rycinie Dunkera (il. 1), na której widać całe założenie pałacowe od strony północnej

swoim poprzedniku. Natomiast ciemniejszym kolorem zaznaczono dobudowany aneks w stylu neogotyckim w 1 poł. XIX w.



il. 3. Kozia Góra. Widok na dobudowany masyw wieżowy od strony wsch. oraz drugie piętro głównego budynku. Fot. z lat 90. XX w.



il. 4. Kozia Góra. Próba rekonstrukcji planu pałacu z okresu III fazy budowlanej.

Po długiej i pracowitej działalności, pułkownik Heirich Friedrich von Podewils 17 marca 1852 r. podążył za zmarłą 17 listopada 1851 r. małżonką Louisą z domu von Borcke, z którą spędził 45 lat w wiernym i nieprzemijającym związku małżeńskim do wieczności i pozostawił rodzinne dobra Kozią Górę i Malonowo swojemu jednemu pozostałemu synowi, królewskiemu szambelanowi Hermanowi Heinrichowi Wilhelmowi von Podewils, ożenionemu od 9 października 1845 r. z Rosalią von Mutius z domu Altwasser na Śląsku. Na ten okres 2 poł. XIX w. przypada III faza rozbudowy pałacu, którą możemy podziwiać dzisiaj (il. 3). Jest to kontynuacja rozbudowy pałacu w stylu neogotyckim. Dobudowanie drugiego piętra

w głównej bryle budynku i przekrycie go płaskim dachem. oraz rozbudowa ryzalitu wieżowego, który „wchłonał” jednoosiowy aneks, powstały za czasów poprzednika (il. 4). Na tym etapie przebudowy zmniejszono również okna w części parterowej korpusu od strony północnej (od ogrodu). W tym czasie wybudowano nowe budynki na terenie całego majątku: obora, chlewnia, dwa młyny wodne oraz kaplicę grobową - mauzoleum.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Krystian Zalewski

muzeum.kokkarlino.pl



GAZETA MUZEALNA

Wydawca: Muzeum Ziemi Karlińskiej
Redaguje: Krystian Zalewski.

Muzeum Ziemi Karlińskiej
ul. Szymanowskiego 17
78-230 Karlino
muzeum.kokkarlino.pl

otwarte:
wtorek - piątek 10.00 - 16.00
sobota 10.00 - 14.00
WSTĘP WOLNY

